

Dunin-Wąsowicz, Krzysztof / Kisielewski, Tadeusz

"Chłopi, naród, niepodległość.
Kształtowanie się postaw narodowych i
obywatelskich chłopów w Galicji i
Królestwie Polskim w przededniu
odrodzenia Polski", Jan Molenda,
Warszawa 1999 : [recenzja]

Dzieje Najnowsze 32/3, 226-233

2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

* * *

Jan Molenda, *Chłopi, naród, niepodległość. Kształtowanie się postaw narodowych i obywatelskich chłopów w Galicji i Królestwie Polskim w przededniu odrodzenia Polski*, Warszawa 1999, ss. 366

Jan Molenda jest znanym badaczem historii ruchu ludowego i niepodległościowego końca XIX i początków XX w. Recenzowana praca jest jakby podsumowaniem jego badań publikowanych we fragmentach, ale bardzo rozszerzonych i pogłębionych. Niestety, dotyczy ona tylko Galicji i Królestwa Polskiego bez zaboru pruskiego, o którym Autor wspomina tylko marginalnie, pisząc o „Gazecie Grudziądzkiej” (s. 261). Jest to, moim zdaniem, niewątpliwie zubożenie pracy, bo przecież mimo niewątpliwie odmiennych warunków także w Wielkopolsce, na Pomorzu i nawet na Mazurach powstawały w tym okresie partie ludowe i ukazywały się pisma docierające do chłopów dość masowo, jak chociażby wspomniana już „Gazeta Grudziądzka”. Toteż zjawiska kształtowania się postaw narodowych i obywatelskich chłopów w zaborze pruskim występowały także, choć niewątpliwie z innym rozłożeniem akcentów.

Autor oparł się na dość bogatej bazie źródłowej. Przede wszystkim wykorzystał czasopisma ludowe z tego okresu, a zwłaszcza korespondencję chłopów nadsyłaną do tych pism. Tu zwraca uwagę bardzo szczegółowe wykorzystanie zwłaszcza roczników „Gazety Ludowej” i „Piasta”. Korzystał Autor w pełni z pamiętników działaczy ludowych i chłopów, przede wszystkim drukowanych, ale także rękopiśmiennych. Zwrócił uwagę na niedoceniane dotychczas w historiografii zbiory listów chłopskich emigrantów do rodzin w kraju. Wreszcie, w miarę możliwości, korzystał z dokumentacji oficjalnej partii politycznych.

Jan Molenda zwrócił słusznie uwagę, że na przełomie XIX i XX w. nastąpiło przyspieszenie i upowszechnienie zjawiska kształtowania się postaw narodowych i obywatelskich chłopów. Świadomość narodowa ulegała stałym zmianom — od pojęcia „małej ojczyzny”, tzw. ojcowizny, do ojczyzny ideologicznej i chęci posiadania własnego państwa. Zwiększył się udział chłopów w życiu publicznym. Korzystano zarówno z tradycji narodowej, jak i z doświadczeń rewolucji 1905 r., emigracji i wojny światowej.

W rozdziale I Autor omówił problemy warsztatowe. Jego zdaniem, listy i publicystyka chłopska dostarczają więcej materiału niż pamiętniki chłopów i inteligentów pochodzenia chłopskiego, pisane zresztą najczęściej *ex post*. Korespondencje chłopskie drukowały właściwie wszystkie czasopisma ludowe omawianego okresu. Największe znaczenie przywiązuje autor do korespondencji chłopskiej drukowanej w „Piaście” w latach I wojny światowej, gdyż wtedy „Piast” znacznie zwiększył nakład i był jedynym praktycznie pismem w Galicji, a także częściowo w Królestwie, docierającym do chłopów. Autor zastanawia się, na ile korespondencje były poprawiane w redakcjach, o czym świadczyłyby także niektóre uwagi redaktora „Piasta”, Rączkowskiego. Molenda wymienił wybitnych publicystów chłopskich, przypominając przede wszystkim o Witosie i o Bojce, natomiast nie wspomniał tutaj Franciszka Wójcika, który wielokrotnie pisał i o sprawach oświatowych, i o problematyce niepodległościowej, zwłaszcza o powstaniach 1794 i 1863 r. na łamach „Przyjaciela Ludu”. Autor podkreśla, że pisma w Królestwie, przede wszystkim „Zaranie”, ze względów cenzuralnych aż do 1915 r. nie mogły niejednokrotnie poruszać kwestii niepodległości, a i potem były utrudnienia czynione przez cenzurę niemiecką. Autor słusznie stwierdził, że świadomość narodowa chłopów to długotrwały proces, trwający od końca XVIII w. do II wojny światowej. Ten proces

miał różne nasilenia w różnych okresach i zaborach — najwcześniej mamy z nim do czynienia w Wielkopolsce.

Pojęcie „ludu” i jego „miejsca naczelnego w narodzie” ulegało zmianom. Najwcześniej, bo już w 1886 r., hasło to wysunął warszawski „Głos” i lwowski „Przegląd Społeczny”. Zdaniem Wystoucha, „Lud to zbiorowość klas pracujących”, zdaniem ludowców królewickich — „lud to rdzeń narodu”.

Wielką rolę odegrały organizacje i instytucje szkolne. Mimo niskiej frekwencji ta rola była wszędzie znaczna. Teoretycznie obowiązek szkolny był przez 6 lat w Galicji, a 3 lata w Królestwie. Analfabetyzm był procentowo znaczący — około 1900 r. wynosił 68% w Galicji, a 70% w Królestwie. Analfabetami byli głównie ludzie starsi wiekiem. Na skutek rusyfikacji szkół w Królestwie bardzo dużo dzieci wiejskich uczyło się w tajnych szkołach, organizowanych od końca XIX w. przez Koła Oświaty Ludowej i Towarzystwo Oświaty Narodowej, a inspirowane najpierw przez Narodową Demokrację, potem PPS i Polski Związek Ludowy. I wojna wykazała w pełni konieczność szerzenia oświaty i zwalczania analfabetyzmu. Nastąpiło zwiększenie się liczby szkół. Nauczyciele ludowi odgrywali większą rolę w Królestwie niż w Galicji.

W rozdziale II Autor omówił procesy modernizacyjne na wsi oraz rolę kobiet i młodzieży w przezwyciężaniu starych nawyków. To nastąpiło jednak dopiero po rewolucji 1905 r. Rozpoczęto organizowanie szkół gospodarskich dla dziewcząt.

Proces modernizacji i aktywizowania się chłopów omówił Autor na przykładzie wsi Kacice w Pułtuskiem. Najpierw docierała tam „Zorza”, potem dotarł też Polski Związek Ludowy. Tworzono spółki rolne, szkoły rolnicze, była to jakby wieś wzorcowa. Masowo wieś ta brała udział w działalności POW i rozbrajaniu Niemców jesienią 1918 r.

Autor omówił także samorząd terytorialny jako szkołę kształcenia kultury politycznej i postaw obywatelskich. Ludowcy krytykowali samorząd lokalny na skutek ingerencji doń władz administracyjnych. Były jednak i pozytywne cechy samorządu — wybory, zebrania gminne, walka o demokratyzację. Autor podkreślił tutaj naśladowanie wzorów skandynawskich i rolę takich publicystów, jak Dąbrowska, Abramowski, Poniatowski. Ze zjawisk negatywnych wymienił wykorzystywanie struktur samorządowych do walki politycznej.

W rozdziale III mowa jest o roli obchodów rocznic narodowych w kształtowaniu postaw patriotycznych i obywatelskich. Tutaj autor, pisząc o powstaniu kościuszkowskim, pominął wcześniejszą już rolę *Panoramy Raclawickiej* i publicystyki Franciszka Wójcika już w 1894 r. Więcej uwagi poświęcił powstaniu styczniowemu, które było uznawane także za wzorzec dla współczesnej polityki niepodległościowej. Endecy mówili o negatywnej roli chłopów w 1863 r., ludowcy natomiast o udziale chłopów w powstaniu. Większe wrażenie robiła na chłopach symbolika i część artystyczna obchodów poświęconych powstaniu kościuszkowskiemu niż same odczyty. Z innych uroczystości wymienia Autor Konstytucję 3 Maja i rocznicę grunwaldzką w 1910 r., w niewielkim stopniu obchodzono powstanie listopadowe. Bohaterowie pozytywni to przede wszystkim pisarze: Konopnicka, Mickiewicz, Słowacki, a działacze to Bartosz Głowacki, bardziej nawet niż Kościuszko. Oczywiście więcej obchodów rocznic narodowych ze względów cenzuralnych było w Galicji niż w Królestwie. Ludowcy podkreślali, że winę za niepowodzenie powstań ponosi szlachta. Pisano, że uwłaszczenie chłopów w Królestwie przyniósł Rząd Narodowy 1863, a nie rząd carski. Bardzo trudno omówić, jaki wpływ miały obchody w środowisku chłopskim. Frekwencja na tych obchodach była duża, zwłaszcza w Galicji, ale chyba dopiero na początku XX w. W organizowaniu obchodów obok działaczy ludowych największą rolę odegrało nauczycielstwo, ale też i kler.

W rozdziale IV Autor pisze o upowszechnianiu wśród chłopów idei niepodległościowej w wizji demokratycznej Polski. Postulat niepodległości pojawił się w Galicji dopiero w programie PSL w 1903 r., potem zintensyfikował problem Jan Dąbski i „Gazeta Ludowa”. W 1913 r. przyjęły to hasło do programu PSL Piast i PSL Lewica. W czasie wojny hasło „Niepodległa Polska Ludowa” było powszechnie uznawane. Najpierw mówiono o zjednoczeniu ziem polskich, potem o odbudowie państwa. Wielką rolę odegrała tu rezolucja Koła Sejmowego zgłoszona przez posła PSL Piast, Włodzimierza Tetmajera, 28 maja 1917 r., a poparta przez PSL Lewicę i PSL z Królestwa.

W czasie wojny najwięcej dla propagandy hasła, że „Niepodległa Polska” będzie „Ludowa” uczynił chyba Jan Dąbski i „Gazeta Ludowa”. Podkreślano konieczność naprawiania krzywd społecznych, domagano się równości politycznej przy jednoczesnym niewywyższaniu się klasy chłopskiej i uznawaniu solidarności narodowej w dążeniach niepodległościowych. Mówiono też o konieczności aktywnego uczestniczenia chłopów w pracach obywatelskich i przełamania bierności. Jednocześnie jednak już przed wojną krytykowano niektóre sojusze ludowcowe. Robiło to zwłaszcza „Zaranie” w odniesieniu do sojuszu PSL w Galicji z konserwatystami.

Nastąpił ewidentny udział chłopów w masowych wystąpieniach o charakterze narodowym, nie można jednak tego obliczyć w kategoriach ilościowych. Autor jest zdania, że raczej świadomość społeczna wspólnoty bytu wyprzedzała świadomość narodową, zwłaszcza w Galicji. Początkowo istniała płynność przynależności partyjnej, choć moim zdaniem zjawisko to występowało jeszcze i w latach międzywojennych. Nie tylko partyjne inicjatywy służyły uświadomieniu narodowemu, ale i inicjatywy oświatowe i społeczno-gospodarcze, zwłaszcza w zaborze pruskim.

Pod koniec wojny nastąpił ewidentny wzrost nakładów pism i liczby członków partii ludowych. Ciężkie położenie ekonomiczne chłopów wpłynęło na uczucie obcości wszelkich okupacji i administracji. Dowodem tego był udział chłopów w reprezentacjach polityczno-narodowych i w organizacjach wojskowych.

W uzasadnianiu nieuchronności reform agrarnych występowały motywacje narodowe i polityczne. Różnice pomiędzy programami poszczególnych stronnictw ludowych sprowadzały się do ustanowienia górnej granicy posiadania wielkiej własności oraz sprawy odszkodowań. Hasło reformy rolnej bez odszkodowania pojawiło się dopiero w okresie międzywojennym. Chciano reformy rolnej w majestacie prawa. Różnice były co do areалу nowo tworzonej działek — od 10, poprzez 15, do 30 morgów. Zdaniem ludowców, istniała ewidentna wyższość gospodarki chłopskiej nad wielkoobszarową. Reforma rolna miała być wyrównaniem niesprawiedliwości dziejowej, miała ona powiązać chłopów z niepodległym państwem. Wyrażano sprzeciw wobec projektów upaństwowienia ziemi i oddawaniu ziemi w dzierżawę.

W rozdziale V omawia Autor okres wojny — od obrony mienia do czynnych wystąpień antyokupacyjnych. Zwraca uwagę, że w latach 1915-1918 przeważały chłopskie wystąpienia przeciw okupantowi, a nie strajki czy akcje serwitutowe. Występowano przeciwko przymusowemu werbunkowi na roboty, przeciw nadmiernym świadczeniom wojennym, przeciw rekwizycjom. Nasilenie tych wystąpień nastąpiło w okresie protestów przeciw pokojowi brzeskiemu (luty-marzec 1918 r.).

Okres wojny przyniósł duże zniszczenia na wsi i konieczność zwiększenia pracy kobiet wobec mobilizacji i ewakuacji mężczyzn. Wzrosła także pozycja młodzieży, zwłaszcza tych roczników, które nie były powołane do służby wojskowej. Nastąpiła pewna modernizacja gospodarki, ale i demoralizacja.

Autor zastanawia się nad udziałem chłopów w działalności organizacji paramilitarnych przed I wojną światową. Można podawać tylko liczby szacunkowe. Moim zdaniem, Molenda przecenia liczebność Drużyn Bartoszewskich, które rozwinęły się przede wszystkim w Galicji Wschodniej. Udział chłopów w działalności Związku Strzeleckiego Autor szacuje na 4 tys. osób.

Nie do końca znamy przyczyny zmniejszania się liczby chłopów w Legionach. W listopadzie 1914 r. służyło w nich tylko 825, tj. około 8%, potem nastąpił wzrost do 12,5%, ale to i tak dużo mniej niż ich udział w organizacjach paramilitarnych przedwojennych. Autor nie uwzględnia tutaj faktu, że wielu chłopów, zwłaszcza w Galicji, zostało po prostu zmobilizowanych do regularnych oddziałów armii austriackiej. Znacznie większy był udział chłopów w działalności Polskiej Organizacji Wojskowej, pod koniec wojny do 50%.

Autor pisze także o udziale ludowców i chłopów w różnych organizacjach polityczno-narodowych. Było ich w sumie 17, w tym najważniejsze to: Komisja Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, Naczelny Komitet Narodowy, Centralny Komitet Narodowy. W nich wszystkich byli ludowcy, ale raczej na szczeblu centralnym, a w regionalnym głównie w Lubelskiem i Kieleckiem. Byli też ludowcy w Tymczasowej Radzie Stanu, Radzie Stanu, Polskiej Komisji Likwidacyjnej i Rządzie Ludowym w Lublinie.

Reprezentacje te działały w skali kilkuzaborowej, jednak Autor nie przeprowadza tutaj szczegółowej analizy ze względu na niewystarczający stan badań. Ludowcy wchodziłi w porozumienia z różnymi grupami politycznymi. W Królestwie raczej z PPS i pilsudczykami, w Galicji raczej z Narodową Demokracją. Starano się o osiągnięcie konsensusu na gruncie idei niepodległościowej. Nie rezygnowano z postulatów społecznych.

Na zakończenie Autor podsumowuje swoje spostrzeżenia, podkreślając, że w tym procesie uobywatelniania wielką rolę odegrał nie tylko ruch ludowy, ale także Kościół, oświata ludowa, emigracja, a może raczej reemigracja.

Wartościowa praca Jana Molendy nie jest także wolna od szeregu błędów czy też wątpliwości, a także uchybień redakcyjnych. Zbyt dużo jest powtórzeń, np. w omówieniu roli Dąbskiego, Studnickiego, polemik na temat chłopskiego patriotyzmu. Autor, podkreślając rolę powstania styczniowego, nie uwzględnił książki Jana Detki i Krzysztofa Dunin-Wąsowicza pt. *Współuczestnicy narodowej sprawy*, w której mowa jest o pamiętnikarstwie chłopskim z tego okresu i o recepcji powstania wśród chłopów. Nie jest wprawdzie źródłem historycznym powieść Leona Kruczkowskiego *Pawie pióra*, ale daje ona ciekawy obraz stosunków na wsi galicyjskiej przed I wojną światową i zakładania różnych organizacji paramilitarnych. Moim zdaniem, jest to obraz ciekawy i bliski prawdzie. Może warto byłoby i o tym wspomnieć?

Książka Jana Molendy stanowi trwały wkład w badania rozwoju świadomości narodowej wśród chłopów. Proces ten ulegał ciąglemu pogłębieniu i poszerzeniu. Apogeum osiągnął w chłopskim ruchu oporu w latach II wojny światowej.

Krzysztof Dunin-Wąsowicz
Warszawa

*

Autor pracy, Jan Molenda, należy do niewielkiego grona najwybitniejszych badaczy historii chłopów i ruchu ludowego. Jego zainteresowania naukowe skupiają się na okresie od przełomu XIX i XX w. do momentu odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 r. i koncentrując się głównie na problematyce chłopskiej i ruchu ludowego, do tej tylko problematyki

się nie ograniczają, jest on np. autorem dużej i cennej pracy pt. *Piłsudzczy i narodowi demokraci 1908-1918*, wydanej w 1980 r.

Jan Molenda należy do tych historyków, którzy podejmując określony temat z niezwykłą dbałością gromadzą wszelkie źródła do niego i całe tworzywo źródłowe poddają bardzo wnikliwej, drobiazgowej analizie. W taki sposób powstała też ostatnia książka Molendy — *Chłopi, naród, niepodległość...* Jest ona w pewnym stopniu także swoistym podsumowaniem dotychczasowego dorobku naukowego autora w zakresie historii chłopów i ruchu ludowego, w szczególności oczywiście problematyki dotyczącej się kształtowania świadomości narodowej i politycznej chłopów i ich aktywności społecznej i obywatelskiej. Książka ta w istocie poświęcona jest fenomenowi wielkiej przemiany, jaka zachodziła w sferze świadomości narodowej i politycznej chłopów polskich i oczywiście w ich aktywności społecznej, która wyraźnie zaznaczyła się na przełomie XIX i XX w. m.in. w formie narodzin ruchu ludowego jako formacji ideologicznej i politycznej, ale która niebawem przyspieszenia nabrała w czasie I wojny światowej, tej wojny, która po rewolucji francuskiej i wojnach napoleońskich była następnym zasadniczym przełomem w dziejach świata. Molenda za Stefanem Kieniewiczem przypomina, że „na początku XX w. chłop-patriota polski stanowił raczej wyjątek aniżeli zjawisko typowe” (s. 37). Z takiego punktu przemiany te wychodziły, by w ciągu kilkudziesięciu lat osiągnąć zupełnie nową jakość, jeśli idzie o stan warstwy chłopskiej w ogóle. Chłop polski w badanym przez autora czasie ostatecznie zrzucił z siebie kaftan historycznego bytu feudalnego — wiejskiej lokalności i pozostawania przedmiotem w stosunkach z innymi „pańskimi” warstwami społecznymi — i stawał się po prostu obywatelem kraju. Dziś powszechnie uważa się wśród historyków badających dzieje chłopów i ruchu ludowego, że ostatecznie świadomość narodo-wa, patriotyczna chłopów w wymiarze całej warstwy społecznej ukształtowała się w czasie II wojny światowej. Mimo to warto byłoby, moim zdaniem, zastanowić się nad tym, czy ów proces kształtowania się świadomości narodowej i obywatelskiej chłopów nie zakończył się jednak w pełni dopiero w pierwszych latach Polski Ludowej, w ogniu ówczesnej walki ideowej i politycznej, także zbrojnej, a później w obliczu groźby likwidacji całej dotychczasowej, tradycyjnej warstwy chłopskiej w wyniku komunistycznej próby kolektywizacji rolnictwa. I chłopci jako warstwa społeczna — wedle badań m.in. Łukasza Kamińskiego — stali się tą grupą społeczną, która stawiała najintensywniejszy i najdłuższy opór komunistom, po nich „szli” robotnicy, którzy także stawiali intensywny opór, a na końcu inteligencja, która odegrała tak wspaniałą rolę w czasie wojny — i oczywiście wcześniej — ale która poniosła straszliwe straty w wyniku polityki okupantów niemieckiego i sowieckiego.

Owa wielka przemiana w warstwie chłopskiej i na wsi była, rzeczą jasną, procesem ogromnie skomplikowanym i zarazem integralnie scalonym z procesami społecznymi, ekonomicznymi i kulturalnymi, oczywiście i politycznymi, które zachodziły w całym społeczeństwie polskim i także szerzej — w ówczesnej Europie i ówczesnym świecie. Owo skomplikowanie tego procesu ukazuje książka Molendy, na tyle wszakże tylko, na ile pozwala na to baza źródłowa i stan badań historycznych. Zagadnienia te znalazły najszerze omówienie w rozdziale pierwszym zatytułowanym *Problemy warsztatowe*. Jest to rozdział i ważny, i interesujący, nie tylko dlatego, że Autor poddaje w nim analizie charakter źródeł, które wykorzystał i precyzuje pojęcia, którymi się posługuje w książce, ale także dlatego, że wskazuje on na niemałe trudności i ograniczenia badawcze. Wynikają one przede wszystkim z charakteru źródeł. Podstawową bazą źródłową do badania tej problematyki jest prasa, wspomnienia i pamiętniki oraz listy. Autor książki stwierdza, że dla tematyki jego pracy „do najważniejszych źródeł, wytworzonych przez samych chłopów należą pamiętniki, publicystyka (...) i listy”, chociaż

przydatność tych trzech typów źródeł „jest jednak bardzo zróżnicowana”. I dodaje, że „najbardziej przydatna w pracy okazała się publicystyka, a zwłaszcza listy chłopów” (s. 9-11). Niewiele jest materiałów źródłowych dotyczących tej problematyki, wytworzonych przez instytucje państwowe i inne instytucje, które odgrywają przecież tak istotną rolę w wielu dziedzinach badań historycznych. Najistotniejszym osiągnięciem Molendy — jeżeli idzie o bazę źródłową w tej książce — jest szerokie wykorzystanie listów chłopskich. Rzecz jasna — z całą ostrożnością, z jaką do tego typu źródła musi podchodzić historyk. Autor pisze: „Dyskusja na temat wartości listów jako źródła historycznego trwa już prawie 80 lat — od czasów pierwszego amerykańskiego wydania w latach 1918-1920 znanego pięciotomowego dzieła Williama Isaaca Thomasa i Floriana Znanięckiego «Chłop polski w Europie i Ameryce»” (s. 16). Warto tu przypomnieć — co czyni Autor — pracę Witolda Kuli, Niny Assorodobraj-Kuli i Marcina Kuli pt. *Listy emigrantów z Brazylii i Stanów Zjednoczonych 1890-1891* wydane jako zbiór listów, poprzedzony obszernym wstępem w SW w Warszawie w 1973 r., jako dzieło ważne w tej dyskusji. Szkoda, że Molenda nie sięgnął w swej książce także do listów chłopskich publikowanych w prasie Narodowej Demokracji, dla której wieś była wtedy szczególnie ważnym obszarem działania.

Jan Molenda, badając listy chłopskie, ale i listy inteligencji związanej z ruchem ludowym, oraz wspomnienia i publicystykę potwierdza tę prawdę, nie zawsze zauważaną w historiografii ruchu ludowego, że autorzy chłopscy byli na ogół bardziej krytyczni wobec swej warstwy niż autorzy inteligencyjni, którzy jakże często kierowali się ideą posłannictwa w stosunku do ludu... I nierzadko ten lud idealizowali. Zjawiskiem znanym jest to, że najbardziej krytyczne wobec własnych warstw społecznych bywają osoby należące lub wywodzące się z tych warstw; nikt np. bardziej nie obnażył wszelkich słabości i wad szlachty, a także arystokracji jak osoby wywodzące się z tych warstw, to samo dotyczy również mieszczaństwa. Rzecz jasna, bywają przypadki wręcz odwrotne — apoteozy własnej warstwy. Niezwykle istotną rolę zakłócającą w obiektywnej ocenie tego typu ocen odgrywały zawsze różnego typu ideologie. Dotyczy to oczywiście także chłopów i wsi.

Nie tylko baza źródłowa, ale same pojęcia mogą w tego typu badaniach nastęrczać pewne kłopoty. Mówi o tym Autor. Przecież samo pojęcie świadomości narodowej chłopów — i nie tylko chłopów — budzi wciąż pewne kontrowersje. Autor słusznie nie wdał się w rozważania socjologiczne, filozoficzne czy psychologiczne, dotyczące definiowania świadomości narodowej czy społecznej w ogóle, a opierając się na znanym rozróżnieniu ojczyzny prywatnej lub lokalnej i ojczyzny ideologicznej Stanisława Ossowskiego, spróbował na podstawie zachowanej bazy źródłowej opisać ów stan świadomości narodowej chłopów. Molenda, ograniczając pojęcie „ludu” do chłopów, równocześnie zreferował, jak różnie to pojęcie pojmowano w ruchu ludowym w okresie, którego dotyczy jego książka. Zauważmy tu, że dziś ludu w takim rozumieniu jak wówczas, także przed II wojną światową i w czasie tej wojny oraz zaraz po wojnie w istocie w Polsce nie ma. Dziś są różnorakie grupy społeczno-ekonomiczne i chłopci gospodarze o pewnym poziomie ekonomiczno-społecznym tworzą po prostu jedną z takich grup. To jak się niegdyś rozumiało pojęcie ludu miało często istotne znaczenie ideologiczne i polityczne. Autor pisze: „Na uwagę zasługuje fakt, iż spośród trzynastu stronnictw, działających przed rokiem 1918, które można zaliczyć do nurtu ruchu ludowego, określenie «chłopski» w nazwie organizacji przyjęło trzy z nich, «ludowy» — dziesięć, «polski» — siedem, «narodowy» — jeden” (s. 43). Molenda stara się wyjaśnić to zjawisko — przyczyny użycia takiego, a nie innego nazewnictwa przez poszczególne stronnictwa ludowe. Przy czym zaznacza, że „wyjaśnienie przyczyn tego stanu wymaga dalszych badań” (s. 45). I rzeczywiście, w dość bogatej

ilościowo literaturze naukowej traktującej o historii ruchu ludowego zagadnienie to nie znalazło głębszego, analitycznego omówienia, co m.in. jest rezultatem tego, że w literaturze tej prawie w ogóle nie ma głębszej refleksji teoretycznej. Nawet prace poświęcone agraryzmowi są na ogół przede wszystkim opisem tej doktryny, w dodatku zaprawionym często sympatią lub antypatią ideologiczną do niej, co zakłóca obiektywizm ocen, a rzadziej bezstronnymi studiami historyczno-krytycznymi sięgającymi głębiej do jej warstwy teoretycznej i jej źródeł społeczno-politycznych, ekonomicznych i kulturalnych, oczywiście w płaszczyźnie porównawczej z innymi doktrynami.

Książkę swą Jan Molenda podzielił na pięć części. Obok części poświęconej problemom warsztatowym znalazły się w niej następujące części według kolejności: *Wiejskie organizacje i instytucje szkoła aktywności obywatelskiej i narodowej; Rola obchodów rocznic narodowych w kształtowaniu postaw patriotycznych i obywatelskich; Upowszechnienie wśród chłopów idei niepodległościowej i wizji demokratycznej Polski; Dzisiejsza wojna — to wielki nauczyciel*. Równocześnie we wstępie do książki napisał, że „wiele wymienionych tu problemów mogłoby stanowić przedmiot odrębnych rozpraw” i „przedstawienie ich w jednej książce zmusza do tematycznej selekcji i ujęć syntetycznych” (s. 8). Rzeczywiście, każda w istocie część odpowiednio poszerzona mogłaby stanowić oddzielną większą lub mniejszą książkę. Ale moim zdaniem nie wzbogaciłoby to istotnie naszej wiedzy, po prostu poszerzyłoby ją o nowe fakty i opisy potwierdzające tezy sformułowane w omawianej książce, które zresztą często są zbieżne z tezami wyrażanymi i w innych, wcześniejszych publikacjach historycznych różnych autorów, które zresztą Autor skrupulatnie w swej publikacji wykorzystuje. Chyba, że Autor zgłębiłby te wątki, które uznaje w swej książce za niedostatecznie zbadane i wyjaśnione historycznie. Ale jest to zadanie — jak sądzę — nie tylko dla niego. Natomiast rzeczywiście szkoda, że Autorowi nie udało się zrealizować jego „pierwotnego zamierzenia przedstawienia tematu w skali trójzaborowej” (s. 6), a więc z uwzględnieniem i zaboru pruskiego. Niezwykle ciekawą rzeczą byłoby też zbadanie, jak owe procesy emancypacji narodowej i społecznej chłopów — nie tylko polskich — w tamtym czasie przebiegały na terenach etnicznie mieszanych, w szczególności na rozległych obszarach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej z uwzględnieniem specyfiki terenów zamieszkałych przez Polaków i Ukraińców, Polaków i Białorusinów oraz Polaków i Litwinów, ale problematyka ta, jak słusznie zauważa Autor, charakteryzuje się „daleko posuniętą specyfiką” (s. 6) i kwalifikuje się na oddzielną książkę. Ta problematyka, zakazana w istocie w Polsce Ludowej, nie wzbudza i dziś takiego zainteresowania historycznego, na jakie zasługuje. Być może dlatego, że jest to problematyka z punktu widzenia badawczego niełatwa. Rzecz jasna niemniej ciekawe i ważne badawczo w zakresie tej problematyki jest pogranicze etniczne polsko-niemieckie, a także polsko-czeskie i nawet polsko-słowackie, chociaż skala tych zjawisk ostatnich jest niewielka.

Największą wartością książki Jana Molendy jest moim zdaniem to, że łączy ona bardzo szczegółową, źródłową wiedzę w zakresie podjętej w niej problematyki z obrazem kompleksowym, ogólnym i globalnym rekonstruowanych zjawisk historycznych, co wyróżnia tę pracę bardzo korzystnie na tle historiografii, której przedmiotem są dzieje chłopów i ruchu ludowego. Autor, wskazując przy tym na luki badawcze, stawia też wiele pytań badawczych, a przy omawianiu tematu *Ludowcy-chłopi w reprezentacjach polityczno-narodowych* pisze nawet: „Ten aspekt poczynań stronnictw ludowych jest wszakże najmniej znany. Dlatego w rozdziale tym znajdzie się bodajże więcej pytań badawczych, wskazań kwestii wymagających naukowych, monograficznych opracowań niż nowych ustaleń i wniosków” (s. 331) i postuluje badania kompleksowe i poszczególnych zjawisk, i uwarunkowań tych zjawisk. Molenda stara się przed-

stawić problemy w sposób zobiektywizowany, nie ulega takim czy innym emocjom ideowym czy ideologicznym. Równocześnie widać wyraźnie jego fascynację zjawiskiem owej wielkiej przemiany, jaka się wówczas dokonywała na wsi, i jego życzliwą uwagę poświęconą chłopom i wsi w ogóle.

Książka poświęcona jest problematyce chłopskiej — analizie zjawisk takich, jak oświata i szkoła wiejska, czy kształtowania się instytucji wiejskiego życia społecznego, głównie samorządowego, oraz kształtowania się świadomości społecznej i narodowej, demokratycznej i obywatelskiej chłopów w powiązaniu z problemem postępu kulturalnego i cywilizacyjnego na wsi, wypadkami politycznymi i działalnością sił politycznych, głównie ruchu ludowego, wreszcie ze szczególnymi zjawiskami, które niosła wojna światowa. Wszakże w dużym stopniu jest to równocześnie książka o ruchu ludowym, o jego działalności w środowisku chłopskim na gruncie społecznym, narodowym, demokratycznym, obywatelskim. I ma to oczywiście uzasadnienie, jeżeli zważy się na to, jak wielką rolę w płaszczyźnie głównie politycznej w budzeniu chłopów do szerszego życia społecznego i narodowego odgrywał ruch ludowy. Jeden z najwybitniejszych działaczy ludowych najstarszego pokolenia, Jakub Bojko, pisał na początku XX w.: „Ile to wysiłków, ile pracy i poświęcenia pojedynczych ludzi i ogółu trzeba było, aby lud — tę skałę, ten kamień, ruszyć z wiekowego snu, a jednak i to się udało”. Wielka w tym zasługa oczywiście ruchu ludowego, ale przecież nie tylko jego. Molenda zwraca uwagę, że w okresie PRL koncentrowano się zbytnio „wokół jednego tylko czynnika, wpływu ruchu ludowego na świadomość narodową, postawy obywatelskie i aktywny udział w życiu publicznym chłopów, przy niedostatecznym uwzględnieniu pozostałych”, co „prowadziło do ujęć jednostronnych, a nawet zniekształcania obrazu wsi” (s. 352). Autor zwraca uwagę m.in. na wpływy narodowych demokratów, zwłaszcza na wieś w Królestwie Polskim. Brało się to stąd, że na historię tę w pewnych ramach ideologiczno-politycznych było przyzwolenie władzy, gdy równocześnie Narodowa Demokracja należała do tych nurtów ideowopolitycznych, które były najkrytyczniej oceniane przez komunistów i oczywiście starano się pomniejszać ich wpływy społeczno-polityczne. I w książce Molendy mogłoby moim zdaniem znaleźć się nieco więcej miejsca dla Narodowej Demokracji, nie ujmując zarazem nic ruchowi ludowemu.

Kończąc, pragnę stwierdzić, że omawiana książka, poza wszystkimi walorami, które starałem się wskazać, inspiruje do dalszych poszukiwań i badań w tak rozległej dziedzinie, jaką jest historia chłopów i ruchu ludowego. A jest to tym ważniejsze, że w szczególności historiografia ruchu ludowego przeżywa głęboki kryzys, jeśli idzie o wytyczanie nowych kierunków badań i nowe poszukiwania naukowe, a w tym i przewartościowanie dotychczasowego jej dorobku, bardzo zresztą różnej wartości. Ten, jakże istotny, problem nie znalazł żadnego wyrazu na I Kongresie Historyków Wsi i Ruchu Ludowego odbytym w 1995 r. w Rzeszowie — jak go pretensjonalnie nazwano — i obawiam się, że nie znajdzie i na drugim takim kongresie, który jest zapowiadany w Lublinie.

Tadeusz Kisielewski
Warszawa

Przemysław Waingertner, „*Naprawa*” 1926-1939. *Z dziejów obozu pomajowego*, Warszawa 1999, Wydawnictwo Naukowe *Semper*, ss. 272

Nakładem Wydawnictwa Naukowego *Semper* ukazała się praca łódzkiego historyka — Przemysława Waingertnera poświęcona „*Naprawie*” — jednemu z najaktywniejszych w dzia-